

na scenie

Teatr z laboratorium



Pierwsza premiera w nowej siedzibie **Laboratorium Dramatu** (Warszawa, ul. Olesińska 21) to wyreżyserowany przez **Aldonę Figure** „**Absynt**” autorstwa młodziutkiej **Magdy Fertacz**. Historia Karoliny, od dziecka przygotowywanej przez rodziców do kariery, która odmawia udziału w wyścigu szczurów i w dniu swojego ślubu popełnia samobójstwo. Akcja toczy się w krematorium, gdzie rodzice, niedoświadczony mąż, pierwsza miłość (a nawet wyskrobane dziecko) razem z duchem dziewczyny próbują zrozumieć, co doprowadziło do takiego radykalnego finału. Niby wszystko to już znamy: rodzina na pierwszy rzut oka normalna (ojciec wykładowca uniwersytecki, matka w domu, córka ładna, zna angielski), na drugi rzut okazuje się dysfunkcyjna. Katolicyzm matki (Maria Maj) bez problemu zaakceptuje skrobaną, były tylko nikt o niej nie wiedział, a diler narkotyków jako zięć, jeśli ma mieszkanie, samochód i, co najważniejsze, nie jest Żydem. Ojciec (Zdzisław Wardejn) to komuch i karierowicz, który pogardza żoną, bo nie ma studiów i nie zna angielskiego, i córką, bo nie jest synem. Dlaczego więc to zbudowane ze stereotypów przedstawienie wciąga? Bo jest dobrze napisane! Aktorzy zamiast kombinować, jak zagłuszyć szelest



Rodzina w krematorium, od lewej: Dariusz Kowalski, Zdzisław Wardejn, Maria Maj i Matylda Paszczenko

papieru, mogą skupić się na grze i stworzyć prawdziwe kreacje, jak młoda Matylda Paszczenko w roli Karoliny. Świetnym pomysłem okazało się też użycie nagrania wideo – zapisu ostatnich chwil Karoliny przed śmiercią. Szeft **Laboratorium Tadeusz Słobodzianek** (b. krytyk, obecnie ceniony dramaturg) udowadnia, jak bardzo młodemu dramaturgowi potrzebna jest instytucja, w której nad tekstem wspólnie pracują autor, reżyser i aktorzy.

ANETA KYZIOŁ